

(S)PRZECIW MATCE

Tytuł sztuki *Błąd wewnętrzny* odsyła do wnętrza dziewiętnastoletniej bohaterki, która nie radzi sobie ze smutkiem i złością na rzeczywistość: *To jest jak wirus komputerowy, to jest błąd wewnętrzny na twardym dysku i nie usuniesz go nijak. [...] Tego nie można dotknąć i tego nie widać. Idziesz, oddychasz, uśmiechasz się. Że to nie jest na zewnątrz. I że nie można tego powiedzieć.* Sytuację potęguje śmierć kolegi, który rozbił się na drzewie, bo miał dosyć *chyba w ogóle jakby rzeczywistości w zastanej formie*. Wydaje się, że 19 (wszystkie osoby dramatu są określone jedynie metrykalną cyfrą) cierpi na podobną przypadłość. Jednak zapytana co jej jest, odpowiada w trzeciej osobie: *Trauma że będzie taka jak matka*. Niezależnie od sarkazmu, którym podszyta jest ta wypowiedź, tak osobliwie definiowana trauma dotyczy również innych bohaterek sztuk Anny Wakulik.

Cierpi na nią Klara z *Krzywego domku*, która wraca z zagranicy do rodzinnego domu z powodu śmierci matki. Relacja obu kobiet była skomplikowana – choć były dla siebie ważne, nie potrafiły tego okazać. Zabrakło czasu i pozostały „puste miejsca” symetrycznie obecne w wypowiedzi Klary (*Nic się nie skończyło. Brak matki też jest matką. Pustym miejscem po wyrwanej matce*) oraz matki (*Zostało mi puste miejsce w macicy po tobie. Stara, zasuszona pępowina, której nie potrafię wyrzucić*). Dwudziestodwuletnia Klara nie wie, po co żyje, ani kim jest. Wydaje się, że zamieszkują ją mnogie Klary. Jedna jest błyskotliwa, bezpośrednia, chwilami cyniczna. Pragnie być wieczną emigrantką, przeświadczoną, że z domu należy „się wykaraskać”. Druga jest małomówna i nie wierzy w siebie. Odczuwa „ciągły niedobór”, wieczny głód, który można porównać do „błędu wewnętrznego”, także ze względu na pokrewny ton wypowiedzi: *Głód jest ciągle, wewnątrz mnie. To nie jest jakaś potrzeba do zaspokojenia. To coś, co we mnie żyje. Czai się. Pełza*. Poczucie wewnętrznej pustki generuje potrzebę czułości i opieki. Wyzwolili ją z pewnością wychowawcza maksyma matki: *Muszę być w stosunku do ciebie brutalna, dziecko, ponieważ cię kocham*. W rozmowie z siostrą Martą Klara wyjawia pragnienie uwolnienia się od wpływu matki, stale obecnej w jej życiu w podskórny sposób: poprzez utrwalone schematy działania, charakterystyczne słownictwo, wspomnienie palącego wzroku. Widać to dobrze w scenie, w której Marta prezentuje Klarze swoją ślubną suknię:

KLARA

O jezuuuuuu. No pokaż się.

GŁOS MARTY

Czekaj, nie mogę dopiąć.

KLARA

Nie podrzyj.

GŁOS MARTY

Nie podrzyj, nie garb się, nie włącz w butach. Mówisz jak ona.

KLARA

Nieemożliwe... Całe życie szukam języka do zabicia matki. Którym zabije matki. Matkę. Znaczy języka osobnego. Antymatkowego. Antyjęzyka w sensie wobec matki. I co?



Barbara Wypych (Marta) i Katarzyna Zawadzka (Klara), *Krzywy domek* Anny Wakulik, reż. Anna Wieczur-Bluszcz, TEATROTEKA 2016, foto WFDiF

Nie tylko Klara nie potrafi wykształcić osobnego języka i stabilnej emocjonalnie osobowości. To także bołączka Anny, jednej z postaci *Waszej Wysokości*. Pochodzenie z rodziny alpinistów determinuje jej życie i sprawia, że zaczyna uprawiać wspinaczkę, choć równocześnie zmaga się ze śmiercią matki i chłopaka, którzy zginęli w górach. Zbliżona wiekowo do Klary, również nie nauczyła się jeszcze żyć (*Bo teraz nie wiem jeszcze, o co chodzi, za mną jest tata i trup mamy, a przede mną nie ma nikogo*). Na temat bezpośredniej relacji Anny z matką wiemy niewiele. Komentarz, jaki wygłasza w stosunku do ciotki Wandy, wybitnej himalaistki, pozwala się domyślać, że została osierocona w dzieciństwie: *Tak właśnie kończą stare alpinistki. Dzięki ci, mamo, że umarłaś tak szybko, nie zdążyłaś zwariować*. Traumą Anny jest z jednej strony możliwość powtórzenia losu matki, z drugiej fakt, że ojciec nie powiedział jej prawdy i nawet w dorosłym życiu odtwarza scenę, która stała się dla niej źródłem niepewności i cierpienia:

ANNA

[...] *Chcę zobaczyć mamę.*

JERZY

Są zdjęcia. Już wyciągam.

ANNA

Czekałam na nią.

JERZY

Już za to przepraszałem.

ANNA

Gdzie jest mama? Zaraz wróci.

JERZY

Jak byś to powiedziała dziecku?

ANNA

Hej, dziecko, twoja matka zdechła, radź sobie samo, inaczej nie będzie.

Nieodbyta na czas żałoba skutkuje niemożnością nawiązania kontaktu z własnymi uczuciami i przystosowania się do nowej rzeczywistości.

Przypadek Marysi ze sztuki *Zażynki* jest nieco inny. Nie identyfikuje się z matką, a zarazem jest przekonana, że jej życie będzie podobnie „prowincjonalne”. Problemem dwudziestopięcioletki jest brak ambicji i wiary w poprawę swego losu. Jest przekonana, że jeśli ktoś nie rozpoczął nauki gry na instrumencie w dzieciństwie, nigdy nie zostanie muzykiem. Zapytana o to, kim będzie w przyszłości, odpowiada: *Nie wiem. Dzieci robotników zostają robotnikami, dzieci lekarzy lekarzami. To pewnie będę listonoszką albo panią od kwiatków w kościele. Jednocześnie dokonując aborcji Marysia łamie wpojone przez matkę zasady wiary katolickiej (Morderstwo, mówiła mama).* Z czasem oddala się od niej, zarówno emocjonalnie, jak i przestrzenie – dzięki przeprowadzce z niewielkiego miasta do stolicy. Stosunki matka-córka przechodzą na grunt epistolarno-telefoniczny i stają się nieszczerze. *Czasem do niej dzwonię. Przed Bożym Narodzeniem zawsze kłamię, że mam akurat sto dodatkowych dyżurów i nie mogę przyjechać. Wysyłam jej pięćdziesiąt funtów i mam spokój.* Pobożne, chciałoby się powiedzieć, życzenia Marysi, nie spełniają się. Zamiast świętego spokoju jej życie wypełnia frustracja i świadomość powtarzania wciąż tych samych błędów.

Źródła:

Anna Wakulik, *Błąd wewnętrzny*, <http://www.gnd.art.pl/baza-sztuk/>, dostęp: 20.06.2021.

Anna Wakulik, *Krzywy domek*, <http://www.gnd.art.pl/baza-sztuk/>, dostęp: 24.06.2021.

Anna Wakulik, *Wasza Wysokość*, <http://www.gnd.art.pl/baza-sztuk/>, dostęp: 20.06.2021.

Anna Wakulik, *Zażynki*, „Dialog” nr 11/2012.

Fotografia ze spektaklu *Krzywy domek* zrealizowanego w cyklu TEATROTEKA,

<http://www.wfdif.pl/produkcja-filmowa/teatroteka/spektakl/photo/1608>, dostęp: 24.06.2021.

Autorka hasła: Kamila Łapicka